

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma świętego, które to stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydane jest nie tylko w celu doposażenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne, odpowiednią literaturę. Należą do nich "Pracownice Badania" są rozbiorem, przeglądaniem "Wykładów Pisma św. wydanych przez Stowarzyszenie z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie jedynego gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzucona. Odkupienie przez drogocenne Krew Ciepłotki Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępcę) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tymoteusza 2:6). Budując na tym gruncie złoto, srebro i drogie kamienie (1 list do Kor. 3:11-25; 2 list Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy:.....zakrytej dla wieków w Bogu. Aby teraz przez zbór wiadoma była nadzwyczajna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znana synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — List Pawła do Efezów 3:9, 10, 5.

Jest ono niezawisłe od jakichkolwiek partii i wstrząsów sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przyrównać każde słowo pod wole Bożę w Chrystusie. Jest wyrażone w Słowie Bożym. Z tego powodu śmiało może występować i wyrażać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam danej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego podstawa jakkolwiek nie jest ogmatyczna, lecz jest pewną, bo opiera się na tym, co jest postępowaniem według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla Kościoła Bożego, który ma być umieszczony na Jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego. Nauka Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko apaszamy, ale nalegamy na naszych czytelników, aby byli świadkami i wszystkie Jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyrażnie Uczy:

- Kościół jest "Świątynią Boga żywego" — "Dziełem Jego" i że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem Świata i Węgelnym Kamieniem tej świątyni — Kościola, przez którego, gdy będzie skończony, błogosławieństwo Boże spłyne na wszystkich ludzi i wtedy znajdą przystęp do Boga. — 1 list do Kor. 3:16. Efez. 2:22. 1 Moj. 28:14. Do Gal. 3:29.
- w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciążanie i polewanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednania, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokonczonym, wielki Mistrz przeprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.
- gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował, jako "okup za wszystkich", który też będzie "światłością prawdziwą, która oświeci każdego na ten świat przychodzącego" we właściwym czasie. — List do Żydów 2:9. Jan 1:9. 1 Tym. 2:5, 6.
- nadzieja Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współdziału w Jego chwale. — Jan 3:2. Jan 17:24. Do Rzym 8:17. 2 list Piotra 1:4.
- terazniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się być królowi w przyszłym wieku. — Efez. 4:12. Mat. 24:14. Objaw. 1:6; 20:6.
- nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego, co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozmyślnie źli i niepoprawni będą wytraceni. — Dzieje Ap. 3:19; Izj. 35.

STRAŻ — Zwiastun Obecności Chrystusa

Miesięcznik nauk biblijnych, poświęcony dla duchowego dobra ludu Bożego i chwały Bożej.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE

Monthly Religious Magazine Devoted to the Spiritual Welfare of the Lord's People and to the Glory of God.

Wydawcy:

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego

P. O. Box 5455, Chicago 80, Illinois, U. S. A.

UWAGI OGÓLNE

W Ameryce roczna prenumerata wynosi \$2.00. Pojedynczy numer 20 centów. W Europie z powodu trudnych warunków powojennych, połowę tej ceny — według urzędowej wartości dolara w danym kraju.

Którzy z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż, na żądanie, bezpłatnie. W Ameryce zamówienia i prenumeratę prosimy nadsyłać wprost na adres Stowarzyszenie. Stow. Badaczy Pisma Św. — P. O. Box 5455, Chicago 80, Ill.

We Francji na adres: Kubiak Józef, 90 Rue Victor Hugo, a Croix, Nord, France.

WAŻNOŚĆ UMYSŁOWEJ WYBORNOWAGI

(Dokończenie ze str. 14.)

Gdybyśmy widzieli, że niewinny człowiek ponosi krzywdę i mielibyśmy zupełną znajomość danej sprawy, wtedy byłoby naszym obowiązkiem okazać gniew, czyli sprawiedliwe oburzenie. Byłoby też rzeczą właściwą okazać pewną miarę oburzenia na tego, co znęcałby się nawet nad bydłem. Gdy widzimy, że zasada sprawiedliwości jest gwałconą, tam koniecznym jest okazać pewien gniew, pewne słuszne oburzenie.

Jednakowoż wypadki takie są prawdopodobnie bardzo rzadkie, ponieważ okoliczności mało kiedy pozwalają nam wtrącać się do takich spraw. Św. Piotr ostrzega nas, abyśmy nie cierpieli jako w cudze sprawy się wtrącający. — 1 Piotr 4:15.

Gdy widzimy, że rodzic czyni swemu dziecku coś co nie jest słusznym, nie powinniśmy się do tego wtrącać, chyba że życie lub zdrowie dziecka byłoby zagrożone. Jeżeli to jest zwykła cielesna chłosta, nie powinniśmy się do tego wtrącać, bo to nie jest nasza sprawa. Starajmy się raczej abyśmy, jako dziateki Boże i prześladowcy Niebieskiego Króla, umieli używać coraz lepiej ducha zdrowego zmysłu, ducha miłości i rozsądku.

W. T. 5417—1914.

Obsługa przez Braci Mówców

W miesiącu Styczniu:

Br. I. J. Rycombel — Gary, Indiana	11
Br. W. Stec — Calumet City, Illinois	11
Br. M. Wesołowski — Covert, Michigan	11
Br. A. Cieślak — South Bend, Indiana	18
Br. A. Ciupik — Kenosha, Wisconsin	18
Br. A. Graczyk — Milwaukee, Wisconsin	18
Br. B. Kosakowski — Cleveland, Ohio	18
Br. J. Krett — Buffalo, New York	18
Br. J. Wojciechowski — S. Chicago, Illinois	18

W miesiącu Lutym:

Br. A. Cieślak — Gary, Indiana	8
Br. S. F. Tabaczyński — Covert, Michigan	8
Br. J. Wojciechowski — Calumet City, Illinois	8
Br. A. Hlanda — Kenosha, Wisconsin	15
Br. W. Stec — S. Chicago, Illinois	15
Br. M. Wesołowski — Milwaukee, Wisconsin	15

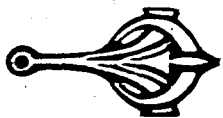
W miesiącu Marcu:

Br. A. Ciupik — Covert, Michigan	8
Br. A. Graczyk — Calumet City, Illinois	8
Br. J. Jezuit — Gary, Indiana	8
Br. A. Burtka — South Bend, Indiana	15
Br. A. Cieślak — Milwaukee, Wisconsin	15
Br. A. Zieliński — S. Chicago, Illinois	15

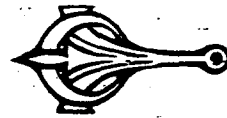
MYŚLI I ZDANIA

Dziś uczciwego człowieka przejmują strach i trwoga,

Ze tak wielu świeckich i duchowych odchodzi od Boga.



STRAŻ



I ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSTUSA

ROK XXXVIII

STYCZEŃ (JANUARY), 1959

Nr. 1

ROZWAŻANIA NOWOROCZNE WZGLĘDEM PRZESZŁOŚCI I PRZYSZŁOŚCI

“Bo którzykolwiek Duchem Bożym prowadzeni bywają, ci są synami Bożymi”. — W. 14.

STANĄWSZY na progu nowego roku, właściwie jest rozejrzeć się wokoło — spojrzeć wstecz, na rok skończony, jak i naprzód, na rok rozpoczęty — rozważać nasze boje i Boskie liłości przeszłe, wnioskując z wiarą i nadzieją w przyszłość.

Z listów i obserwacji wiemy, drodzy czytelnicy, współludzy naszego Króla i współdziedzice Jego chwały, o różnych próbach doczesnych i duchowych napotykanym na Waszej drodze; lecz wiemy jeszcze więcej o Boskiej łasce, która Was ubogaca duchowo, przez Chrystusa. I szczerze ufamy, że wraz z nami każdy z Was będzie mógł zastosować do siebie słowa poety:

“Patrzac wstecz, uwielbiam Cię,
Ześ aż dotąd prowadził mnie”.

Czas obecny jest szczególnym czasem, pod wielu względami. Nie tylko, że jest to czas błogosławieństw, korzyści i wygod ponad wszelkie poprzednie, ale jest też czasem niezadowolenia większego aniżeli było kiedykolwiek. Nie tylko, że jest to czas większego światła i wyrozumienia pod względem Boskiego planu, lecz też jest czasem, w którym o-nemu przeciwnikowi prawdy dozwolonem jest rozszerzać pomiędzy rozbudzonymi wyznawcami, tak nominalnego, jak i prawdziwego kościoła, coraz więcej sofistycznych złudzeń, w imieniu “nowego światła”. Nie tylko prawdą jest, że każdy i każda ma dziś pięć razy tyle sposobności do użytecznej służby Bożej, aniżeli kiedykolwiek w przeszłości, ale prawdą jest także iż różne interesy, świeckie przyjemności i ambicje są pięć razy silniejsze aby nas powstrzymać od tej użyteczności w służbie Bożej. Przeto należy nam, nie tylko rozbudzić się do tych obecnych przywilejów, błogosławieństw i sposobności, ale abyśmy w tym stanie rozbudzenia i trzeźwości zawsze trwali. Kto nie zdaje sobie sprawy z tego, że to wymaga ustawicznej walki z samolubstwem wewnętrznym i zewnętrznym — z

światem, ciałem i diabłem — ten łatwo popadnie w sidło, zanim się tego nauczy.

Mimo to jednak możliwem jest, nawet teraz, aby uświadomiony chrześcijanin miał najzupełniejsze zadowolenie, że uniknie błędów obecnego czasu i zachowa samego siebie czynnym w miłości i służbie Bożej. To błogosławieństwo, wraz z pokojem, który przechodzi wszelkie wyrozumienie ludzkie, jest wszakże tylko dla tych nielicznych, których wiara spoczywa w doskonałym dziele Chrystusowym — Okupie przez Niego złożonym — i którzy są w zupełności poświęceni, sercem i ciałem, aby pełnić wolę i dzieło Mistrza w każdej sprawie. Takich On nie pozostawi w ciemności i zwątpieniu, w tym dniu, gdy serca mądrych tego świata “drętwieją ze strachu, w oczekiwaniu rzeczy, które przychodzą na świat”, “lecz tym sprawy te są wypełnieniem Boskich obietnic” — “przyszłe rzeczy wam opowie”; “poznacie prawdę a prawda was oswobodzi” — uwolni was z niewoli błędu, strachu i różnych pojęć ludzkich, społecznych i religijnych.

Gdy jednak z wdzięcznością wspominamy Boskie miłosierdzie okazane nam w minionym roku i gdy radujemy się dostateczną łaską tak hojnie nam okazaną, dobrze będzie spojrzeć uważnie na nasze kroki w roku rozpoczętym. Chociaż nogi nasze zachowane były od upadku, niektórzy upadli. Doświadczenia i próby nasze w tym roku mogą powiększyć się i jeżeli nie odczuwamy swej własnej nieudolności i nie nauczymy się ustawicznie spoglądać na naszego Mistrza, to możemy odpaść od pokory i stać się nadętym i pychą i zarozumiałością, co jest niewątpliwym poprzednikiem upadku. — Przyp. Sal. 16:18.

Z drugiej strony, gdybyśmy rozmyślali tylko o naszych słabościach to wnet bylibyśmy zniechęceni i pokonani atakami onego przeciwnika. Jedyną bezpieczną pozycją dla nas jest aby trwać w pokorze i rozumieć swoją nieudolność, ale jednocze-

nie ufać niechwiejnie Temu, który obiecał, że nie opuści nas ani zaniecha. (Jeżeli przytrafi się jaka przerwa w społeczności, jakie opuszczenie lub zaniedbanie, to będzie z naszej winy a nie z Jego.) Możemy bezpiecznie zaufać nasze wszystko Temu, który zapewnia nas, że "wszystkie rzeczy pomagają ku dobremu tym, co miłują Boga (całym sercem) i według Jego postanowienia są powołani". Dokąd wola nasza poddana jest woli Pańskiej a mytli i ręce nasze zajęte są Jego dziełem, nie potrzebujemy obawiać się o ostateczne wyniki naszej pracy. Możemy najzupełniej zaufać i spoczywać w obietnicy, że "wierny jest Bóg, który nie dopuści abyśmy byli kuszeni nad możność naszą, ale uczyni z pokuszeniem i wyjście, abyśmy znosić mogli". — 1 Kor. 10:13.

"Trzeźwymi bądźcie, czujcie; albowiem przeciwnik wasz diabeł, jako lew ryczący obchodzi, szukając kogoby pożarł; któremu dawajcie odpór, mocnymi będąc w wierze, wiedząc iż się takoweż ucierpienia wykonywują nad braterstwem waszym, które jest na świecie". — 1 Piotra 5:8, 9.

Im więcej zdajemy sobie sprawę z tego, że żyjemy w żniwie — w czasie prób i przesiewania — tym więcej starać się powinniśmy stosować do rady Apostoła: "Czyńcie koleje proste nogami waszymi, aby to co jest chorego, z drogi nie ustąpiło,

ale raczej uzdrowione było" (Żyd. 12:13). Każdy z nas powinien znać słabe strony swego charakteru i każdy powinien wzmacniać te słabe strony, ośmielać samego siebie przed pokusami i zasadzkami onego przeciwnika, abyśmy nie byli przez niego odwrócenii od wąskiej drogi.

To znaczy, iż mamy być uważnymi we wszystkich sprawach naszego życia. W domu, w interesie, w pracy i wszędzie, sprawy nasze winniśmy uporządkowywać tak, aby ochraniać swoje słabe strony, ku chwale Bożej i ku dobru własnemu i innych. Dopilnujmy aby serce nasze było w zupełności oddane Królowi a następnie w mądrości jakiej On dodaje tym co jej szukają, starajmy się rozłożyć nasz czas i nasze talenty pomiędzy nasze różne obowiązki, tak abyśmy wszystko używali i byli używani ku chwale naszego Boga i w służbie Jego prawdzie. Gdy to wiernie czynić będziemy, dostąpimy hojnej odpłaty w łaskach duchowych.

Byłoby dobrze aby czytelnicy Straży i wszyscy bracia i siostry w Panu, za główne hasło i napomnienie na ten rok wzięli sobie słowa Pawła Apostoła:

"Czujcie, stójcie w wierze, mężnie sobie poczynajcie, zmacniajcie się; a wszystkie rzeczy wasze niech dzieją się w miłości". — 1 Kor. 16:13, 14.

W. T. 1485 - 1893.

NIEMA POTĘPIENIA ANI ODŁĄCZENIA

LEKCJA z Listu Apostoła Pawła do Rzymian 8:1-14.

"Bo którzykolwiek Duchem Bożym prowadzeni bywają, ci są synami Bożymi". — W. 14.

ROZDZIAŁ, z którego część bierzemy pod rozwagę, jest jednym z najpoważniejszych rozdziałów Pisma świętego. Zaczyna się zapewnieniem, że potępienie przeminęło a kończy się logicznymi dowodami Boskiej łaski nad tymi, którzy stają się "Nowym Stworzeniem" w Chrystusie Jezusie. W rozdziale poprzednim Apostoł wykazał potępienie, jakie ciąży na wszystkich dzieciach Adamowych, jako na grzesznikach pod Boskim prawem — a szczególnie na żydach będących jeszcze pod dodatkowym prawem Mojżeszowym. Apostoł wykazał zupełną beznadziejność tych, którzy starali się uniknąć potępienia śmierci, przez uczynki zakonu. Wykazawszy w taki sposób niewolę grzechu i potępienie ciężące na wszystkich, Apostoł wskazał na jedyną bramę zbawienia — na odkupienie które zostało dokonane przez Pana Jezusa i mówi: "Dziękuję Bogu przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego". Dla klasy, która dochodzi do zwycięstwa przez Chrystusa, nie ma już potępienia, ani odłączenia od Boskiej miłości i łaski, dokąd ci, co klasę tę stanowią, mieszkają w Chrystusie, jako latorośle w winnym krzewie.

Lekcja ta ma dobre zastosowanie i pozwala nam wnikać w duchową wolność Apostoła i w jego społeczność z Bogiem, w czasie jego uwięzienia

w Cezarei. Kiedyś on posiadał wolność według ciała i w swej nieświadomości i zaślepieniu czynił wiele rzeczy przeciwnych Bogu, nie pojmując właściwie swej wolności ani umiając używać jej odpowiednio. Teraz zaś, chociaż był więźniem w cielesnych ograniczeniach, on cieszył się wolnością i wielkim błogosławieństwem — wolnością od Boskiego potępienia i zapewnienia większych nadziei w Bogu, nie tylko względem doczesnego żywota, ale i przyszłego.

USPRAWIEDLIWIENIE I POŚWIĘCENIE KONIECZNE

W pierwszym wierszu naszej lekcji słowo "przetoż" cofa nas do poprzedniego argumentu i pokazuje, że nasze uwolnienie od obecnego potępienia jest w rezultacie ofiary dokonanej przez naszego Pana za nas (Rzym 7:25). Ponieważ oceniamy ten fakt, że sprawiedliwość przysposobiła Okup za nasze grzechy i ponieważ przyswajamy sobie zbawienne wyniki tegoż Okupu, możemy rozumieć, że potępienie zakonu na nas nie ciąży. W poprzednim argumencie Apostoł wykazał, że zakon nie zdołał uwolnić od potępienia nikogo. Wykazał też, iż trudność co do tego nie była w samym zakonie; że Bóg nie mógł dać niedoskonałego, lub w jakimkolwiek znaczeniu, złego zakonu. A ponieważ zakon był sprawiedliwy, doskonały i dobry, cała trudność

była w nas; albowiem przez odziedziczenie grzechu i jego słabości nie możemy doskonale zastosować się do wymagań Boskiego zakonu, czyli prawa.

Jak wtedy możemy uniknąć potępienia tegoż prawa? Apostoł odpowiada, że dochodzimy do obecnego stanu — do stanu wolności od potępienia — gdy przychodzimy do Chrystusa. Inni, oddaleni od Chrystusa, nadal znajdują się pod potępieniem. Przeto ważną dla każdego kwestią jest, czy podjął ten krok jedyny, który może go wprowadzić do tego szczęśliwego stanu. W jednym z poprzednich rozdziałów (5:1) Apostoł wskazuje, że tym pierwszym krokiem przechodzenia z pod potępienia do Chrystusa, jest usprawiedliwienie, które sprowadza pokój z Bogiem, przykrywając przeszłe grzechy. To jednak nie było dostatecznym, bo chociażby wszystkie przeszłe grzechy zostały zgładzone, a nie byłoby żadnego zarządzenia względem codziennych naszych uchybień w słowie i w uczynku to wnet znaleźlibyśmy się znowu pod potępieniem. To też dla tych co chcą być zupełnie wolnymi od potępienia, drugi krok jest potrzebny — krok prowadzący do bliższej społeczności z Chrystusem.

Te dwa stopnie powinny być odróżnione; jedną rzeczą jest być uwolnionym od odpowiedzialności za przeszłe grzechy, a zupełnie inną, przyjść do Chrystusa i pod zupełne przykrycie Jego zasługami na resztę życia. Dwa te stopnie są wspomniane w Rzym. 5:1 i 2: Wiara w odkupienie, nie tylko zapewnia usprawiedliwienie od przeszłych grzechów i pokój z Bogiem ale, jak wyjaśnia Apostoł, dała też "przystęp ku tej łasce" (którą jest łaska synostwa, członkostwa w ciele Chrystusowym), w której stoimy i chlubimy się nadzieją chwały Bożej (ponieważ chwała, cześć i nieśmiertelność są obiecane członkom Nowego Stworzenia — członkom ciała Chrystusowego).

Druga część pierwszego wiersza naszej lekcji (Rzym. 8:1) — "nie według ciała chodzą ale według ducha" — jest z właściwością opuszczona w tłumaczeniu poprawnym, ponieważ słowa te nie znajdują się w najstarszych manuskryptach. / Myśl zawierająca się w tych słowach jest właściwa i takie same orzeczenie znajduje się przy końcu czwartego wiersza. Słowa te jednak nie są stosowne w wierszu pierwszym, ponieważ wiersz ten opisuje będących w Chrystusie, jako członków Jego ciała; a żaden nie bywa uznany za takiego, któryby nie postępował według ducha.

CHRYSTUS ZDJAŁ Z NAS POTĘPIENIE GRZECHU

Apostoł zwraca naszą uwagę (w. 2) na dwa prawa. Pod jednym z tych byliśmy; i to prawo skazało nas na śmierć, jako grzeszników. Z pod tego prawa zostaliśmy uwolnieni gdy doszliśmy do Chrystusa Jezusa, jako członkowie Jego ciała. Nasz Odkupiciel zachował zakon, był niewinny i niepokalany;

następnie to niepokalane życie złożył na Okup za nas niewolników grzechu i śmierci, aby nas z tej niewoli wybawić. Zostaliśmy wykupieni Jego kosztowną krwią. Jak on wzbudzony został do nowej natury mocą Jego Ojca, tak my zostaliśmy zaproszeni do uczestnictwa z Nim w tejże nowej naturze — abyśmy mogli być uznani za członków Jego ciała, pod Nim jako Głową. Cała ta transakcja jest sprawą wiary; uwierzeniem najpierw w Jego ofiarę, w Boskie przyjęcie tejże i wynikłe z tego usprawiedliwienie. Następnie, wiara w nasze powołanie do członkostwa w Jego ciele; wiara, że gdy w odpowiedzi na to wzywaniem poświęciliśmy się, zostaliśmy przyjętymi przez Ojca i imiona nasze zostały zapisane w księdze żywota, jako dziatki Boże, na nowym poziomie. To też ci, którzy przeszli te dwa stopnie, mogą rozumieć, że z Boskiego punktu zapatrywania, oni nie są więcej uważani ani traktowani jako członkowie rodziny ludzkiej, ale jako członkowie nowego ustroju — jako członkowie ciała Chrystusowego.

Ci więc mogą rozumieć o sobie, że są uwolnionymi od potępienia jakie ciążyło na nich, jako na istotach ludzkich i że znaleźli się pod nowym prawem, pod nowym zarządzeniem, które zapewnia im żywot wieczny w Chrystusie Jezusie. Toż nowe prawo sądzi nas jako Nowe Stworzenie w Chrystusie, według ducha, według intencji sprawiedliwych, a nie jako istoty ludzkie, według ciała, z jego słabościami i niedoskonałościami.

Prawo Boże — ścisła sprawiedliwość bez miłosierdzia — wyrażone w zakonie Mojżeszowym i jego przymierzu, nie mogło nic pomóc słabemu, upadłemu rodzajowi, ponieważ najłżejsze wymaganie jakie ono mogło wystawić, było: doskonałość wobec Boga i wobec ludzi, a rodzaj nasz, jako niedoskonały, upadły, nie mógł sprostać tym wymaganiom. Zakon więc był "słaby" (bezsilny) ku uwolnieniu, ponieważ my byliśmy słabymi, z powodu niedoskonałego, upadłego ciała. Lecz Bóg, przez Chrystusa uczynił dla nas zarządzenie, które nie gwałci Jego prawa — posłał Swego Syna, aby złożył Okup za nas — aby zapłacił naszą karę. Syn Boży nie był posłany na świat w ciele grzesznym, ale w "podobieństwie", czyli w naturze naszego ciała, które stało się grzeszne — gdy zaś On był święty, niewinny, odłączony od grzeszników. Cel przyjścia Jego w podobieństwie nas, tu jest wyłożony; a mianowicie, aby był ofiarą za grzech — aby dokonał pojednania na naszą korzyść.

To zarządzenie, w żadnym znaczeniu nie usprawiedliwia grzechu — w żadnym stopniu nie czyni z grzechu cnoty, nie mówi, że grzech jest właściwym. Przeciwnie, sposoby zastosowane przez Boga ku naszemu uwolnieniu "potępiają grzech w ciele". Tak więc, gdy drzwi zbawienia zostały nam

otworzone, dane też było najdobitniejsze zapewnienie, że innego sposobu na to nie ma.

ZBAWIENIE TYLKO W JEZUSIE

Wobec tak wyraźnego określenia doktryny o konieczności ofiary za grzech, jak uczynione to jest w Pismach Starego jak i Nowego Testamentu, widocznym jest, że niektórzy wciąż jeszcze potykają się o tę prawdę. Trudno uniknąć wrażenia, że w sercach takich znajduje się chyba coś złego, bo inaczej głowy ich nie byłyby tak zagmatwane w sprawie tak wyraźnie przedstawionej w Słowie Bożym. Apostół wykazał, że tak sprawa miała się z narodem żydowskim. Oni potknęli się o krzyż Chrystusowy — chociaż przyznali naonczas i dotąd przyznają, że Jezus był wielkim Nauczycielem. W czasie obecnym rabini na całym świecie przyznają, że Jezus był znamienitym Żydem, którego nauki ubłogosławiły świat w wielkiej mierze. Dysputują jednak krzyż Chrystusowy — nie chcą przyznać, że są grzesznikami, nie mającymi innego wyjścia z pod potępienia, jak tylko przez pojednanie i że śmierć Chrystusa była ofiarą za grzech, a wiara w to może usprawiedliwić wierzącego — uczynić go przyjemnym Bogu.

Taki sam sprzeciw znajduje się w sercu zwykłego człowieka nie będącego żydem. On woli wspiąć się inną drogą raczej, byle nie drzwiami wyznaczonymi przez Boga. Woli użyć naukę Jezusową za drabinę do wsunięcia się do owczarni, byle tylko nie wchodzić przez Niego jako przez drzwi i uznać siebie za potępionego przez Boga i niegodnego wybawienia innym sposobem, jak tylko przez oną wielką ofiarę za grzech i przez zasługę Odkupiciela, zastowaną za niego. Jednakowoż, ci co odrzucają Boską drogę zbawienia powinni zauważyć, że innej drogi niema — "Nie masz w żadnym innym zbawienia; albowiem nie masz żadnego imienia pod niebem danego ludziom, przez które byśmy mogli być zbawieni". — Dzie. Ap. 4:12.

Którzy nie wchodzić przez te drzwi i nie chcą korzystać z przebaczenia grzechów, przez zasługę ofiary Chrystusowej, nie mogą dostąpić Boskiej łaski, ani mogą być uważani za członków ciała Chrystusowego lub Jego współdziedziców. Oni nie są w Chrystusie Jezusie i wciąż jeszcze znajdują się w grzechach swoich, ponieważ nie wierzyli w Boskie świadectwo. W takim stanie znajdują się nawet niektórzy tacy, co byli raz oświeceni prawdą w tym przedmiocie i otrzymali weselną szatę, lecz zrzucili ją — odrzucili szatę sprawiedliwości Chrystusowej i próbują stać przed obliczem Bożym w swej własnej sprawiedliwości, przyjmując Jezusa tylko za Nauczyciela, ale nie Odkupiciela.

Stan takich uznajemy za najniebezpieczniejszy. Trudno przypuścić, że tacy dostąpią jeszcze drugiej sposobności ponownego przyjęcia zasług drogocennej krwi, którą raz mieli i nią pogardzili —

"krew przymierza (śmierć Chrystusa Jezusa), przez którą byli poświęceni (raz), za pospolitą uznali" i tym sposobem ducha łaski i Boskiego przebaczenia przez krew Chrystusową, zelżyli (Żyd. 10:29). Odrzucając w taki sposób Odkupiciela, tacy odbierają sprawę swoją z rąk Orędownika i Pośrednika nowego przymierza i wpadają w ręce Boga żywego — podpadają pod wszystkie wymagania zupełnego Prawa, bez jakiegokolwiek miłosierdzia — albowiem miłosierdzie Boże dochodzi grzeszników tylko przez Tego, który nas umiłował i kupił Swoją Własną drogocenną krwią. ✓

Nie twierdzimy, że wszyscy, którzy odrzucają krew przymierza, będą na zawsze straceni. Wolimy raczej mniemać, że wielu z tych było zaślepionych przez boga tego świata do takiego stopnia, że nigdy nie zrozumieli jasno tej sprawy i z tego powodu nie odrzucili owej szaty sprawiedliwości Chrystusowej, w zupełnym znaczeniu tego orzeczenia. Wnosimy więc, że światło nowej dyspensacji ukaże im Boski plan wyraźniej i że wtedy będą gotowi przyjąć w uniżeniu łaskę Bożą na Jego warunkach.

USPRAWIEDLIWIENIE TYLKO DLA TYCH CO SĄ W CHRYSZCIE

Apostół wykazał (wiersz 4), że zakon one-go ducha żywota, którym możemy radować się jako Nowe Stworzenie w Chrystusie, jest w rzeczywistości tym samym zakonom, czyli prawem, który poprzednio potępiał nas — i że ta zmiana z potępienia na śmierć do usprawiedliwienia do żywota, nie oznacza zmiany zakonu, ale zmianę naszej pozycji. Jest to zakonom, prawem żywota dla nas, ponieważ, z łaski Bożej przez Chrystusa, doszliśmy do miejsca, gdzie jesteśmy w stanie sprostać wymaganiom zakonu i wypełnić takowe. Nie że nasze ciało uległo zmianie o tyle, że stało się doskonałe i sposobne do zachowania zakonu, ale że będąc uznanymi za Nowe Stworzenie, ciała nasze zostały poczytane za umarłe i uznani zostaliśmy według ducha, czyli umysłu, a umysłem naszym, czyli duchem, wolą, możemy zachować Boskie prawo. To znaczy, iż możemy chcieć czynić dobrze; możemy starać się dobrze czynić, starać się Bogu podobać; a dokąd Bóg przyjmuje wolę, intencję i zabiegi nasze, a przeocza ciało i jego nieuruknione słabości, możemy ufać, że Boskie prawo uznaje nas i że będzie nas uznawać, tak długo dokąd trwamy w stanie członków ciała Chrystusowego; a w stanie tym mamy przywilej trwać, dokąd pragnienia nasze są ku sprawiedliwości a w przeciwieństwie do grzechu.

Nowe stworzenie nie miłuje grzechu, przeciwnie, ono miłuje sprawiedliwość. Gdyby wola, serce odwróciło się ponownie, tak że zaczęłoby miłować niesprawiedliwość i pożądać rzeczy przeciwnych Boskiej woli, to znaczyłoby, że Nowe Stworzenie umarło a stare powróciło do życia i umysł

opanowany został planami, celami i nadziejami cielesnymi. W wypadku takim ponownie znaleźlibyśmy się pod prawem grzechu i śmierci; sądzeni byłibyśmy według ciała i podpadalibyśmy pod poprzedni wyrok: — "Zapłatą za grzech jest śmierć" (Rzym. 6:23). Gorzej nawet, takie wrócenie się do grzechu, jako "pies do zwracania swego" a "świnia do walania się w błocie", w wypadku tych co poprzednio stali się Nowymi Stworzeniami w Chrystusie i wyszli z śmierci Adamowej, znaczyłoby wtórą śmierć — jako wynik ich dobrowolnego odrzucenia Boskiej łaski, którą raz otrzymali w Chrystusie i nią radowali się a po pewnym czasie nią wzgardzili.

Należy więc zauważyć, że są dwa sposoby odrzucenia łaski Bożej; jeden przez wrócenie się do grzechu (nie przez same tylko zachwycenie słabością cielesną chwilowo, ale przez świadome, rozmyślnie odwrócenie się od sprawiedliwości do grzechu); drugi przez umysłowe odrzucenie warunków łaski — przez umysłowe wzgardzenie krwią nowego Przymierza. Te dwa rodzaje grzechu na śmierć — na śmierć wtórą — są nam wyraźnie wykazane przez Apostoła w liście do Żydów 6:4-6 i 10:26-31.

Szczególniejsza siła kryje się w apostołskim określeniu klasy usprawiedliwionych pod zakonem ducha żywota, czyli tych, którzy są w Chrystusie i postępują nie według ciała, ale według ducha — którzy nie służą upodobaniom i pożądlivościom cielesnym, ale starają się, na ile ich stać, trzymać takowe pod kontrolą nowego umysłu.

Postępować według ducha nie koniecznie znaczy dochodzić do zupełnej miary duchowego postępowania. Tylko Pan nasz Jezus mógł doskonale postępować według ducha, według doskonałego prawa Bożego; gdy zaś członkowie Jego ciała, wszyscy znajdujący się w Chrystusie Jezusie, winni postępować według ducha — według duchowego wzoru, tak blisko jak to jest możliwym. Takie postępowanie jest Bogu przyjemne, w wypadku tych wszystkich, którzy w Chrystusie trwają, przez wiarę w Jego krew. Jeżeli z powodu większych słabości cielesnych lub niekorzystne warunki dziedziczne oni są więcej zdegradowani i upośledzeni, tak że zaledwie z trudem mogą utrzymać się na tej drodze, to jednak są uznawani, jako postępujący według ducha. Innymi słowy: Boska gotowość przyjmowania woli i intencji członków ciała Chrystusowego, zamiast ich istotnego postępowania, wyrównywa wszelkie wymagania i usprawiedliwia wszystkich, którzy są w Chrystusie, tak hojnie i zupełnie jak nikt nie mógł być usprawiedliwionym przez zakon pod przymierzem żydowskim ani w żaden inny sposób.

IAK NOWE STWORZENIE MA BYĆ POZNAWANE

Apostoł odpowiada też na przypuszczalne pytanie, jak Nowe Stworzenia, postępujące według

ducha, mogą być rozpoznani od innych. Jest to kwestia dość trudna do rozstrzygnięcia. Są osoby nie będące w Chrystusie, których ciało jest mniej zdegradowane aniżeli niektórych będących w Chrystusie. Gdyby więc zacność człowieka była mierzona według uczynków ciała to niejedyni będący w Chrystusie okazaliby się mniej zacnym od niektórych takich co wcale nie przyznają się do Chrystusa. To też Pan ostrzega wiernych aby nie sądzili według zewnętrznych pozorów tylko, bo te są czasami zwodnicze i obłudne. Bóg nie tyle patrzy na to co jest przed oczami, ale na serce, na uczucia.

Czytamy oświadczenie Apostoła: "Dla tego my od tego czasu nikogo według ciała nie znamy" (2 Kor. 5:16). To nie znaczy, że nie mamy zwracać żadnej uwagi na cielesne uchybienia własne lub współbraci. Przeciwnie słabościom cielesnym powinno się walczyć i czasami one wymagają ostrego potraktowania dla dobra Nowego Stworzenia; mimo to jednak powinniśmy dobrze rozróżniać pomiędzy Nowym Stworzeniem a jego słabym, śmiertelnym ciałem i odczuwać mamy miłość i współczucie do brata, chociaż czasami zachodzi konieczność, dla jego dobra, jak i dla dobra zgromadzenia, zgromić go, upomnieć lub w jaki inny sposób odwrócić go od złej drogi. Pojaśnienie Apostoła, jak te dwie klasy mogą być rozpoznane jest (Rzym. 8:5), że nieodrodzony umysł myśli o tym co jest cielesnego; odrodzony zaś, myśli o tym co jest duchowego. Wielki przedział istnieje pomiędzy tymi dwiema klasami i nie ma potrzeby aby ktoś długo powątpiewał w tym czy on jest członkiem Kościoła — ciała Chrystusowego — czy też nim nie jest. Jeżeli ktoś jest w Chrystusie to ma przed sobą nowe cele, nowe nadzieje i nowe ambicje; i bez względu jak trudno mu czasami osiągnąć te cele, serce jego będące w stanie szczerym, zawsze kierować się będzie Boskimi zasadami. Uczucia jego skłaniają się do tego co jest sprawiedliwe, czyste i dobre, chociaż zakon grzechu i śmierci nadal atakuje go przez słabości jego śmiertelnego ciała.

Człowiek prawdziwie poświęcony nie będzie kontentował się samymi tylko dobrymi chęciami, umysłowym pragnieniem dobrego, serdecznym zamiłowaniem do sprawiedliwości i szczerym ubolewaniem gdy uległ pokusie; ale, jak to Apostoł zaleca na innym miejscu, on powinien być tak sumiennym i starannym w każdej sprawie, że nie tylko uczyni wszystko na co go stać aby każde zło naprawić, ale będzie też ustawicznie udawał się do tronu niebiańskiej łaski, aby mógł lepiej przezwyciężyć pokusy, aby więcej wzrastał duchowo a przez to aby cielesna jego skłonność do złego zmniejszyła się. Apostoł upomina takich, aby czynili koleje proste nogami swoimi, aby czuwali nad swoimi słabościami, aby to co jest chromego było uleczone, pokusy pokonywane i unikane, tak przed-

ko jak tylko są dostrzegane, by tym sposobem prawdziwie pokazać, że pragnienia ich serc są zane. Napomina przy tym aby wszyscy poświęceni, uczucia swe zwracali do rzeczy, które są w górze, aby ziemskie rzeczy coraz mniej im imponowały i mniej przeszkadzały w ich biegu. Zachęca aby serca i umysły były napelnione Prawdą Pańską a wargi i ręce były zaangażowane w Jego służbie, by tym sposobem uświęceni i odłączeni od nieczystych, mieli mniej czasu i sposobności do grzesznych myśli, mów i działań.

JAK ROZPOZNOĆ UMYŚL CIELESNY

Sprawa ta przedstawiona jest jeszcze w inny sposób w wierszach 6 i 7. Powinniśmy odróżniać umysł cielesny od umysłu zgodnego z Bogiem; albowiem ten pierwszy jest w nieprzyjaźni z Bogiem, gdy zaś ten drugi jest w harmonii z Nim. Umysł będący w harmonii z Bogiem rozkoszuje się w Jego prawie, w sprawiedliwości, w czystości, w dobroci, w pokoju i we wszystkich innych cnotach. Wierzy też w Boskie obietnice i z radością oczekuje za zrealizowaniem się chwalebnych nadziei rozbudzonych tymiż obietnicami.

Umysł cielesny natomiast (bez względu jak ogładzony, grzeczny, uczony, przystojny i kontrolowany śmiertelnym ciałem), nie zgadza się z Bogiem; żywi swe własne ambicje, układa własne plany, cieszy się nimi a gniewa się gdy zawodzą; buduje własne nadzieje i cele, głównie około rzeczy jakie pragnie zdobyć w obecnym życiu. Usposobienie takiego nie przyjmuje z wdzięcznością Boskich darów; jest raczej wymagającym i upartym; nie poddaje się Bogu i też nie może, ponieważ jest cielesnym i ponieważ w obecnym czasie, wszyscy ludzie są w stanie grzechu, oddaleni od Boga itd. Apostoł uczynił kontrast pomiędzy tymi dwoma usposobieniami i oświadczył że umysł cielesny jest śmiercią, czyli człowiek kierowany takim umysłem jest wciąż jeszcze w stanie śmierci, nie przyjął Chrystusa jako swego Zyciodawcę. "Kto ma Syna, ma żywot" — i taki może też mieć radość, pokój i nowy umysł w Chrystusie; lecz kto nie ma Syna Bożego, kto nie poddał swej woli Jemu, jest wciąż jeszcze w śmierci, pod potępieniem i w nieprzyjaźni z Bogiem. — 1 Jana 5:12.

To nie znaczy, że ci, którzy obecnie nie zostanę objęci Ewangelią Chrystusową, nigdy nie staną się odpowiedzialnymi wobec niej; ani znaczy, że ciało same jest przeciwne Bogu a Bóg przeciwny ciału. Słowo "ciało" jest tu zastosowane do grzesznego ciała, ponieważ przez upadek pierwszej pary cała ludzkość stała się grzeszną. Pierwotnie jednak, jak to sprawa się miała z Adamem przed upadkiem, ciało określone było jako "bardzo dobre" i to Boskie arcydzieło, wykonane na Jego własne wyobrażenie, nie było przeciwne prawu Bożemu, ale w zupełnej harmonii z tymże prawem.

Boskie prawo było jakoby wyryte w organizmie pierwszych naszych rodziców; lecz trudnością obecnie jest, że przez upadek to Boskie prawo zostało w znacznej mierze zatarte a w miejsce tegoż prawa, na sercach potomstwa wyryte zostało prawo samolubstwa, z którym łączą się wszelkie niegodziwości. Stąd Boską obietnicą dla świata jest, że On przywróci ludzkość do pierwotnego stanu, w czasach "naprawienia wszystkich rzeczy", o których przepowiedział przez usta wszystkich Swoich proroków (Dzie. Ap. 3:19-21). Zgodnie z tym w przepowiedni o Nowym Przymierzu mamy powiedziane, że pod Nim (Chrystusem, który jest głównym sługą — Pośrednikiem — tegoż przymierza i będzie też głównym Administratorem w czasie jego działania), serca kamienne, samolubne, będą od ludzi odjęte, a dane im będą serca mięsiste — miękkie, czułe, sympatyczne, pobożne. — Jer. 31:31-34; Ezech. 11:19,20.

Innymi słowy: Prawo Boże zostanie ponownie wypisane na organizmie człowieka, procesem restytucji w Tysiącleciu, co w charakterze uczyni człowieka wyobrażeniem Bożym, w jakim był stworzony. Gdy w taki sposób osiągnięta zostanie doskonałość w tych, którzy przyjmą Boską łaskę na warunkach wiary i posłuszeństwa, nie będzie już więcej prawdą, że umysł cielesny jest nieprzyjacielem Bożym, tak jak nie było to prawdą pierwotnie, dokąd Adam znajdował się w harmonii z Bogiem.

ROZSĄDZENIE SIEBIE I BRACI

Aby dobrze zrozumieć Apostoła, należy pamiętać, że on nie pisał tych słów do świata ani o ludziach tego świata; pisane to było do świętych i o świętych. Apostoł określił stan tych, którzy przeszli z śmierci do żywota, którzy stali się Nowym Stworzeniem — pokazuje różnicę pomiędzy takimi a tymi, co dotąd znajdują się w świecie, w grzechu i niełasce u Boga. O tych, którzy żyją według ciała, według własnej grzesznej woli, którzy nie słyszeli o Boskiej łasce w Chrystusie, lub słyszeli ale jej nie przyjęli — o takich nie może być powiedziane, że są Bogu przyjemnymi, że są usprawiedliwieni, albo, że znajdują się w łasce u Boga.

Mówiąc o Kościele, Apostoł oświadcza: "Lecz wy nie jesteście w ciele, ale w duchu, gdyż (o ile) Duch Boży mieszka w was" (w. 9). Wykazuje tu, co czyni nas Nowymi Stworzeniami. Jesteśmy Nowymi Stworzeniami, ponieważ zostaliśmy spłodzeni, pomazani Duchem Bożym. Tak spłodzonymi nie mogliśmy być, dokąd wpierw nie zostaliśmy usprawiedliwieni z wiary w krew Chrystusową. Następnie usłyszeliśmy zaproszenie aby stawić swoje ciało ofiarą żywą i, przyjmując to zaproszenie, poświęciliśmy samych siebie na Pańskim ołtarzu. Po tym wszystkim dopiero otrzymaliśmy ducha Bożego, uznani zostaliśmy za Nowe Stworzenia w Chrystusie — już nie jako istoty cielesne, ale duchowe.

Tu więc jest próba. Ci co mają ducha Chrystusowego, musieli być spłodzeni do tego stanu; ci zaś, którzy ducha Chrystusowego nie mają, nie są Jego. Tak mamy rozsądzać samych siebie i w taki sposób mamy też rozsądzać braci — według ducha, według intencji, woli — a nie według powodzenia, nie według ciała. O, jak szczodrobliwymi i oględnymi powinno to nas czynić w rozsądzaniu braci! Jeżeli przyznają i dają dowody, że miłują Boga, jeżeli ufają w kosztownej krwi Chrystusowej, miłują rzeczy święte, miłują braci, miłują słowo łaski i prawdy, i jeżeli pielęgnują i rozwijają w sobie owoce ducha, to prawdziwie są braćmi, prawdziwie są "w Chrystusie".

Którzy zaś ducha takiego nie mają, miłują świat, wolą towarzystwo światowe, oddają się światowym ambicjom, pysze żywota i dogadzaniu sobie, to nie mamy żadnych dowodów do wierzenia aby tacy byli w społeczności z Bogiem, bez względu co oni wyznawają i czym mienią się być! Tak sprawę tę powinien każdy rozsądzić i stosować szczególnie do samego siebie, jako osobistą próbę swej społeczności z Bogiem i skoro tylko zauważy, że duch światowości zaczyna w nim wzmacniać się, powinien rozumieć, że traci grunt pod nogami i jak najprędzej starać się powinien uczucia swoje odrywać od ziemskich rzeczy a zwracać je ku tym, które są w górze, aby mógł więcej wzrastać w łasce u Boga.

"CIAŁO JEST MARTWE"

Apostoł wyjaśnia przy tym, że w wypadkach Nowych Stworzeń w Chrystusie, z Boskiego punktu zapatrywania, ciało traktowane jest jakoby było martwe, lecz duch, czyli umysł, traktowany jest jako żywy. Tym co Bóg uznaje jest Nowe Stworzenie, któremu da też nowe ciało, w słusznym czasie — przy pierwszym zmartwychwstaniu. Koniecznym jest aby myśl ta była dobrze ustalona w naszych umysłach, abyśmy mogli ustawicznie pozostawać w pokoju z Bogiem i radować się Jego łaską i sympatią ku nam, w Chrystusie Jezusie. Gdybyśmy przeoczyli ten fakt, że Bóg obserwuje nas ze strony naszej woli; gdybyśmy zaczęli mniemać, że On ceni nas według ciała, to napewno popadlibyśmy w ciemność, zamieszanie i zniechęcenie.

Z drugiej strony jednak pamiętać nam trzeba, że duch, czyli wola uznana jest za żywą, z racji swej sprawiedliwości i harmonii z Bogiem. Nie bądźmy więc niedbałymi pod względem naszej woli i intencji, które rządzą naszym postępowaniem. Pamiętajmy, że każde zaniedbanie się w sprawach duchowych, sprowadza nam proporcjonalną utratę życia duchowego. Mieć dobre pragnienia i dobrą wolę, jest nam zawsze możliwym; cokolwiek więc nie dochodzi do zupełnej wierności woli, nie może być przyjęte przez Boga ani przez Chrystusa.

Apostoł wyjaśnia jeszcze (w wierszu 11), że jeżeli duch Boży mieszka w nas, wynik tego będzie, że to ciało, które uważamy za martwe, i które Bóg łaskawie uznaje jako martwe, zostanie tak ożywione i opanowane nowym, świętym umysłem, duchem nowej natury, że stanie się czynnie "ożywione" dla sprawiedliwości — ku służeniu Bogu i prawdzie, ku czynieniu dobrze wszystkim w miarę sposobności, a najwięcej domownikom wiary. Tego należy się też spodziewać; albowiem duch Boży jest potęgą, w jakikolwiek sposób moc jego jest zastosowana.

Dla z ilustrowania mocy ducha Bożego Apostoł wskazuje na literalną śmierć Pana Jezusa i jak duch Boży wzbudził Go z martwych. Myślą tego jest, że moc Boża, która dokonała takiego cudu na korzyść Jezusa i która, według Boskiej obietnicy, ma, przy zakończeniu tego wieku, działać w podobny sposób na korzyść wiernych członków ciała Chrystusowego, objawia taką potęgę, że gdy przyswoimy ją sobie we właściwy sposób i w dostatecznej mierze to nowa natura będzie nie tylko dosyć silna aby pokonać ciało i trzymać je pod swoją kontrolą, ale będzie też w stanie ożywić to ciało, uczynić je energicznym i czynnym w służbie sprawiedliwości.

Apostoł nie mówi tu o przyszłym ożywieniu, czyli zmartwychwstaniu sprawiedliwych — nie jest mowa o ich dopełnieniu, jako istot duchowych, w pierwszym zmartwychwstaniu. On mówi o figuralnym ożywieniu, jakoby o figuralnym zmartwychwstaniu, jakiego osoby poświęcone Panu doświadczają w obecnym czasie. Jak to i na innym miejscu określił: "A tak jeźliście powstałi z Chrystusem, tego, co jest w górze, szukajcie"; a także: "I was ożywił (uczynił żywymi, zmartwychwzbudził figuralnie), którzyście byli umarli w upadkach i grzechach . . . i pospołu z Nim wzbudził i pospołu z Nim posadził na niebiesiech, w Chrystusie Jezusie". — Kol. 3:1; Ef. 2:1, 6.

NIEBEZPIECZEŃSTWO WTÓREJ ŚMIERCI

Zatem sumą całej tej sprawy jest, że jako Nowe Stworzenia, my nie mamy nic do zawdzięczenia ciału; albowiem wszelkie korzyści i błogosławieństwa doszły nas inną drogą. Powinniśmy więc ignorować ciało, jego pożądania i upodobania, i, na ile to możliwe, postępować mamy ściśle według ducha, we wszystkich naszych sprawach. Czy może ktoś chciałby zapytać: czemu? Apostoł tu (w wierszu 13) daje odpowiedź: "Albowiem jeźlibyście według ciała żyli, pomrzecie". My, którzy przyjęliśmy łaskę Bożą, słyszeliśmy o Jego dobroci i miłości, i zostaliśmy przyjęci w Onym Umiłowanym, złożyliśmy swoje ziemskie korzyści w ofierze, abyśmy mogli uczestniczyć z Chrystusem, w Jego cierpieniach obecnie, a w przyszłości, także w Jego chwale.

Dla nas więc, życie według ciała, zakończyłoby się śmiercią w znaczeniu najzupełniejszym — śmiercią wtórą — ponieważ dostąpiliśmy już zupełnych korzyści okupu, gdy takowe były nam przypisane. Jest nadzieja dla ludzi tego świata, którzy dotąd wiedzą o Boskiej łasce stosunkowo bardzo mało, nie zakosztowali jej, nie rozumieją wiele rzeczy itd. — dla tych jest jeszcze nadzieja, że w Królestwie Bożym oni zrozumieją sprawy lepiej i mogą wtedy okazać posłuszeństwo Boskim zarządzeniom; lecz gdybyśmy, po dostąpieniu znajomości prawdy, grzeszyli dobrowolnie, nie pozostawiałyby już ofiara za grzech na naszą korzyść — przeto nie byłoby już przyszłej nadziei dla nas.

Z drugiej znów strony, możemy wnosić, że mało jest takich, którzy po przyjęciu łaski Bożej, wstępują dobrowolnie na drogę zginienia. Więcej prawdopodobnie jest tych, którzy starają się osiągnąć ostateczny cel swej wiary — chwałę, cześć i nieśmiertelność, współdziedzictwo w Królestwie. Dla nas, których umysł w tym kierunku działa, Apostoł wypowiada słowa zachęty: "Jeźlibyście duchem sprawy ciała umartwiali, żyć będziecie". Do warunków, na których możemy pozostawać w społeczności z Bogiem i w nadziei uczestniczenia w chwale pierwszego zmartwychwstania, włączone jest więc jak najwyraźniej umartwianie spraw ciała — hamowanie i uśmiercanie cielesnych skłonności, krzyżowanie ich i używanie swych władz cielesnych w służbie Panu i Jego sprawie.

Takie umartwianie spraw ciała, taką walkę ze słabościami cielesnymi, Apostoł nazywa na innym miejscu bojem, "walką" ducha przeciwko ciału a ciała przeciwko duchowi (Gal. 5:16-24). Te rzeczy są sobie przeciwne i pozostaną przeciwne aż do końca naszego życia. Jeżeli jednak duch był ohotny i bojował przeciwko słabościom ciała jak mógł najlepiej, Bóg uzna to za zwycięstwo zupełne, przez zasługę Odkupiciela.

UMYSŁ A WOLA

Nie należy rozumieć, że jest to bojem cielesnej woli z wolą duchową albo walką starej natury z nową. Takie pojęcia nie byłyby zgodne z biblijnymi określeniami. Nie możemy mieć dwóch woli i być w Chrystusie. Nie możemy służyć dwom

panom. Sprawa ta musi być zadecydowana i ustalona zanim możemy być przyjęci za członków w ciele Chrystusowym. Stąd zupełne poświęcenie wszystkiego co posiadamy i czym jesteśmy jest konieczne do członkostwa w Chrystusie. Od poświęcenia, jest w nas jedna wola, wola Chrystusowa. Co do woli cielesnej, ona nie jest już więcej naszą wolą; ignorujemy ją, sprzeciwiamy się jej. Jako Nowemu Stworzeniu, wola cielesna jak i ciało wogóle są przeciwne i stąd uznawane są przez Boga (i uznawane powinny być przez nas) za umarłe — i ciało to musi być podbijane, trzymane jakoby w stanie martwoty; nie możemy dozwolnić aby cielesna wola zaczęła znowu górować w nas.

To nie znaczy, że zdołamy uśmierzyć cielesne pożądanie; lecz wielka różnica zachodzi pomiędzy pożądaniem a wolą. Ciało nasze może pożądać różnych rzeczy, które wiemy, że są przeciwne Boskiej woli, lecz wola nasza nie powinna przyzwalać tym pożądaniam. Chociażby nawet przez cielesną słabość omyłka była popełniona, wola nie mogła przyzwolić, dokąd była wierną Bogu. Nowa wola mogła chwilowo popaść w stan odrętwienia i tym sposobem mogła ulec mocy ciała na chwilę, lecz jeżeli ona naprawdę jest nową wolą, nigdy nie zezwoli na grzech, nigdy nie da grzechowi uznania.

Zatem to określenie Apostoła jest probieżem, za pomocą którego możemy rozeznawać naszą prawdziwą pozycję, nie tylko na początku naszego biegu, ale i przy końcu. Probieżem tym jest kwestia, czy jesteśmy prowadzeni duchem Bożym? — czy duch ten jest naszą dyрекcją? czy staramy się poddawać jemu jako naszej władzy naczelnej? Jeżeli takie są nasze usilne starania to jesteśmy synami (i córkami) Bożymi. On przyjmuje wszystkich, którzy przystępują do Niego przez Chrystusa, którzy ufają w zasłudze szaty weselnej i którzy trwają w takiej postawie serca. Tacy pozostaną własnością Bożą, jako Jego synowie, aż do końca obecnej drogi, aż do skończenia się okresu ofiarniczego; a następnie uczyni ich Swoją własnością, w pierwszym zmartwychwstaniu, dając im odpowiednie ciała duchowe, od dawna obiecane. — Rzym. 8:14; 2 Tym. 2:11, 12; 1 Jana 3:2.

W. T. 3200 - 1903.

PODJĘCIE KRZYŻA I NAŚLADOWANIE CHRYSTUSA

"Jeżeli kto chce iść za mną, niechajże samego siebie zaprze, a weźmie krzyż swój i naśladuje mię!"

— Mat. 16:24.

UEST to bardzo piękny i ważny tekst. W dawnych czasach było zwyczajem, że każdy wielki nauczyciel miał grono uczniów, którzy go naśladowali; jak na przykład miał Sokrates. Podobnie uczniowie naszego Pana naśladowali Go — chodzili za nim. Uczniowie chodzili wszędzie z Jezusem, aby mogli ustawicznie słuchać

Jego nauk. Podobnie rzecz się miała ze wszystkimi nauczycielami, w dawnych czasach. Niektórzy mieli szkoły, jak to było w sprawie Gamalijela, gdzie uczniowie pobierali lekcje, "u nóg Gamalijelowych" (Dzieje Ap. 22:3). Ówczesny zwyczaj uczenia był ten, że uczniowie zadawali pytania, co do których nauczyciel wypowiadał swój pogląd.

Jezus powiedział, że ktokolwiek chce być uczony od Niego, niech wie, że przechodzić będzie srogie doświadczenia — wielkiej doczesnej chwały nie otrzyma. Przeciwnie, ci co chcą być Jego uczniami, muszą wziąć swój krzyż i naśladować Go. Tym sposobem Jezus zapowiedział Swym uczniom, że na tej drodze czekają ich próby. Jezus nie życzył Sobie, aby ktoś został Jego uczniem pod wpływem mylnej nadziei. "Gdziem Ja jest tam i sługa

(uczeń) Mój będzie" (Jan 12:26). Ci co naśladowają Jezusa na tej dolinie łez, wydając świadectwo o Bogu i prawdzie, będą błogosławieni, a ewentualnie otrzymają udział w Królestwie Chrystusowym, tudzież w chwale, czci i nieśmiertelności. Tylko przez picie z Jego kielicha i przez chrzest w śmierć Jego, możemy być współdziedzicami Jego Królestwa.

W. T. 5553—1914.

WAŻNOŚĆ UMYSŁOWEJ RÓWNOWAGI

"Wszystkie rzeczy wasze niech się dzieją w miłości." — 1 Kor. 16:14.

BÓG jest uosobieniem sympatii i miłości. Pismo Święte mówi: "Bóg jest miłość." Przeto wszyscy, którzy chcą być Jego dziećmi i chcą osiągnąć Jego wyobrażenie, muszą posiadać miłość. Św. Jan powiedział: "Kto mieszka w miłości, w Bogu mieszka, a Bóg w nim" (1 Jan 4:16). W miarę naszego wzmacniania się w charakterze, jako Nowe Stworzenie, wzmacna się w nas przymiot miłości. W łączności z tym, rozsądek nasz powinien się stawać coraz akuratszy. Ci, co już rozwinęli się do pewnego stopnia w duchu Pańskim, odznaczają się lepszym rozsądkiem aniżeli poprzednio. Tacy wiedzą coraz lepiej jak sympatyzować ze światem i jak obchodzić się z ludźmi, ponieważ nabierają coraz więcej mądrości z góry pochodzącej.

PILNE PRZYGOTOWANIE SIĘ DO KRÓLESTWA POTRZEBNE.

Zanim zostaliśmy chrześcijanami, może było nam brak równowagi umysłowej — może nie wiedzieliśmy jak obchodzić się z naszą rodziną lub z przyjaciółmi. Powodowani szczerością lub sympatią, byliśmy niekiedy skłonni dać im pieniądze, albo zastosować się do ich życzeń, w sposób szkodliwy dla nich; lub też byliśmy względem nich zbyt surowymi i nieustępliwymi. Jednakowoż w miarę pomnażania się w nas ducha zdrowego umysłu, rozumiemy coraz lepiej jak obchodzić się z drugimi, jak współdziałać z Boską wolą, z duchem Bożym.

Gdy okażemy się godnymi i dostąpimy obiecanej przemiany na podobieństwo naszego Odkupiciela, wtenczas wszelkie nasze władze będą doskonałe. Nasza miłość, nasze pojęcia o sprawiedliwości, oraz zrozumienie jak obchodzić się z drugimi, będą wtenczas doskonałe. Ktokolwiek nie wyrobi w sobie miłości, miłosierdzia, sprawiedliwości i t. p., nie będzie nadawał się do królestwa.

Przyszły wiek będzie czasem ćwiczenia i oczyszczania świata, przeto ci z ludu Bożego, którzy teraz nie mają dosyć silnego charakteru, aby wymierzyć konieczną niekiedy chłostę, nie są godni stanowiska, na którym autorytet musi być wykonywany.

Z drugiej strony tacy, co są skłonni za dużo chłostać, nie nadawaliby się do ćwiczenia ludzkości w przyszłym wieku. Przeto nam wszystkim potrzeba równowagi umysłu, pod tym względem, jeśli chcemy się nadawać do wielkiego dzieła w przyszłości.

WŁAŚCIWE I NIEWŁAŚCIWE OKAZJE DO GNIEWU.

Dochodząc do zrozumienia, że cały rodzaj ludzki jest upadły, budzi się w nas szczere uczucie sympatii dla ludzkości. Stajemy się litościwymi, a pragnieniem naszym jest podnosić siebie i innych z tej degradacji. Chcemy pomagać drugim, na ile tylko mamy sposobność ku temu. To też pragnienie, aby oddawać drugim złem za złe, powinno być od nas dalekim. Bądźmy czynicielami pokoju, na ile to tylko możliwe. Aby tego dopiąć musimy czuć, aby słowa nasze były zawsze miłe i uprzejme, chyba że sprawiedliwość wymaga użycia ostrych słów. Mogą zająć okoliczności, w których użycie słów ostrych, choć nie złośliwych, byłoby pomocnym; lecz nawet wtenczas słowa nasze mają być regulowane miłością, duchem Mistrza.

"GNIEWAJCIE SIĘ ALE NIE GRZESZCIE."

Jest różnica pomiędzy gniewem będącym sprawiedliwym oburzeniem, a gniewem złośliwym, niesprawiedliwym. Wiemy, że Bóg obrusza się, czyli gniewa, na niezbożnego, bo Pismo Święte tak mówi (Ps.7:12). Fakt ten dowodzi, że sam gniew nie jest grzechem, ponieważ Bóg nie grzeszy, a On sądzi Samego Siebie według tych samych zasad co Swoje stworzenia.

U Boga niema niebezpieczeństwa, że On może się omylić i gniewać się na dobrych a uznawać złych; lub być względny dla gnębicieli, a surowym dla gnębionych. Boska znajomość jest doskonałą, stąd doskonałym też jest jego postępowanie. Natomiast w naszej sprawie zachodzi potrzeba abyśmy wraz z gniewem używali powściągliwości i roztropności. Do czego też zachęca nas Apostoł Paweł gdy mówi: "Gniewajcie się a nie grzeszcie." — Ef. 4:26.

(Dokończenie na str. 2.)

ZACHOWANIE PIERWORODNYCH IZRAELA

LEKCJA z Drugiej Księgi Mojżeszowej 12:21-31.

“Syn człowieczy nie przyszedł aby Mu służyło, ale aby służył i aby dał duszę Swoją na Okup za wielu”. — Mat. 20:28.

ZYDOWSKIE święto Przejścia, (Paschy), chrześcijanie zwykle uważają jako zabytek z przeszłości, w którym nie mają szczególniejszego zainteresowania. Jest to z powodu, że znaczenie słowa “Przejście”, nie jest ogólnie zrozumiane. W rzeczywistości chrześcijanin powinien być głębiej zainteresowany Przejściem, aniżeli żyd. W pewnym jednak znaczeniu, Przejściem interesuje się cały świat, jak zobaczymy to w niniejszym rozważaniu.

Dziesiątą plagą zesłaną na Egipcjan, jako karanie za ich upartą niesprawiedliwość wobec Hebrajczyków, była śmierć ich pierworodnych. W każdym domu egipskim nastąpiła śmierć i to kwiatu ich rodzin, pierworodnych — syna lub córki. Ogrom przerażenia tej nocy można sobie lepiej wyobrazić aniżeli opisać.

Śmierć jest zawsze przedstawiona w Piśmie świętym jako wróg człowieka — jako kara za grzech. Wyrok śmierci zapadł na pierwszych naszych rodziców z powodu grzechu; a przez nich, prawem dziedzictwa, wyrok ten przeszedł na wszystkich ich dzieci — na cały rodzaj ludzki. Umieramy wszyscy a Pismo święte mówi, że jedyna nadzieja spoczywa w tym, że Bóg zamierzył wybawienie z śmierci i poczynił przygotowania ku zaspokojeniu Swej sprawiedliwości, śmiercią Jezusa, “Sprawiedliwego za niesprawiedliwych” (1 Piotra 3:18). Ono wyjaśnia również, iż wszelkie lekarstwo na grzech i śmierć będzie wnet zastosowane do ludzkości. W czasie królowania Chrystusowego, wyrok śmierci zostanie zniesiony, przekleństwo będzie usunięte, po czym nie będzie już więcej wzdychania, płaczu, ani umierania.

Usunięcie przekleństwa śmierci oznaczać też będzie, że błogosławieństwa żywota spłyną przez uwielbionego Odkupiciela. On stanie się Życiodawcą dla wszystkich, którzy, po pełnym oświeceniu, przyjmą z Jego ręki tę Boską łaskę. Rozpocznie się restytucja, naprawianie wszystkich chętnych i posłusznych, podnoszenie ich do chwalebnej doskonałości ojca Adama, przed zgrzeszeniem — i do przywileju wiecznego żywota.

Zatem to co Bóg dopuścił onej nocy na Egipt, było w rzeczywistości taką samą karą jaka ciążyła i ciąży na całym rodzaju ludzkim, już od sześciu tysięcy lat. Srogość kary na Egipcjan nie tyle była sama śmierć, ile jej nagłość. Pierwotni, kładąc się zdrowymi na spoczynek, byli trupami zanim następny poranek zaświtał — wyrok śmierci wykonał się na nich o tyle prędzej. Nagle i niespodziewanie zasnęli snem śmierci.

Plaga ta nie dotknęła domów izraelskich. Ich pierworodni zostali pominięci, zachowani, ochronieni, mocą Wszechwładnego. Stąd to słowo “Przejście” — śmierć przeszła, czyli pominęła domy izraelskie. Na mocy Boskiego rozkazu, Izraelici uczynili pamiątkową rocznicę z tego wydarzenia historycznego. Kiedykolwiek Izraelita obchodzi święto Paschy, (Pascha znaczy Przejście), objawia wiarę w Boga i w ów historyczny zapis o Boskim oswobodzeniu jego przodków; a jeżeli w to nie wierzy a święto i obrządek Paschy odprawia, lub bierze w tym udział to popełnia obłudne oszustwo; albowiem święto to nie ma żadnego innego znaczenia.

ISTOTNE ZNACZENIE PRZEJŚCIA

Doświadczenie owego przejścia (pominięcie domów izraelskich) w Egipcie było alegorią, figurą. Obrazowo, doświadczenie to przedstawiało doświadczenia wybranych Bożych — duchowych Izraelitów. Należy przy tym pamiętać, że Izraelem duchowym jest grono świętych Bożych, wybieranych z wszystkich narodów i denominacji — z Żydów, z Rzymian, Francuzów, Polaków, Anglików — “z wszystkich narodów, pokoleń, ludów i języków” (Obj. 5:9). Chociaż główni członkowie tegoż Izraela duchowego pochodzili z cielesnego Izraela, to jednak żaden naród wyjątkowego prawa do nich rościć nie może. Jest to klasa wybrana, a wybór jej nie jest według pewnych cech narodowościowych lub cielesnych, ale według charakteru.

To grono duchowych Izraelitów było przedstawione w pierworodnych izraelskich, którzy byli pominięci onej nocy w Egipcie. Następnego poranku, jakoby pod przewodnictwem tych pierworodnych, wszyscy Izraelici wyszli z Egiptu. Pierworodni Izraela (później zastąpieni kapłańskim pokoleniem Lewiego), byli figurą na klasę królewskiego kapłaństwa, której królewskim, Najwyższym Kapłanem jest uwielbiony Mesjasz, Chrystus Jezus. Wkrótce, On i Jego kościół “pierworodnych” (Żyd. 12:23) uwielbiony przez współczestnictwo w Jego zmartwychwstaniu, które nazywa się “pierwszym”, czyli głównym zmartwychwstaniem, zostaną zainstalowani w chwale i mocy Mesjańskiego Królestwa, w celu błogosławienia wszystkich chcących powrócić do społeczeństwa z Bogiem.

W przeszłości, badacze biblijni byli powolnymi w badaniu i wyrozumieniu Słowa Bożego. Stopniowo jednak, w świetle obecnych przywilejów, oni zaczynają pojmować, że w tymże Słowie wyrażona jest tak przeogromna długość i szerokość, wysokość i głębokość, miłości mądrości i potęgi Bożej, o ja-

kiej przedtem ani nie myśleli. Teraz pojmują, że gdy Bóg mówi o kościele pierworodnych, to już tym samym daje do zrozumienia, że będzie miał też innych synów a tamci są tylko pierwszymi. Tak jak pierworodni, zachowani od śmierci w Egipcie, nie sami tylko uwolnieni byli z niewoli egipskiej, podobnie i kościół pierworodnych nie będzie jedyną tylko klasą oswobodzoną z niewoli grzechu i śmierci, wyobrażonej w tamtej niewoli. Przeciwnie, zachowanie od zagłady pierworodnych, obejmuje też uwolnienie reszty.

ZNACZENIE NOCY I PORANKU

— Orzeczenie noc i poranek ma również pewne znaczenie w pozafigurze. Pismo święte przedstawia, że owe sześć tysięcy lat, w których grzech i śmierć panowały, nawet nad tymi co pragnęli czynić dobrze i być w społeczeństwie z Bogiem, były okresem nocy. W czasie tej nocy wierni Pańscy byli mniej lub więcej gnębieni przez szatana i jego sług, figuralnie przedstawionych w Faraonie i Egipcjanach. Była to długa noc, sześć tysięcy lat trwająca, o której Prorok oświadczył: "Z wieczora (i przez całą noc) bywa płacz, ale w poranku (nastąpi) wesele". — Ps. 30;6.

— Poranek tu wspomniany, będzie porankiem wielkiego pozafigurznego Sabatu, siódmego tysiącletniego dnia. Wtedy Mesjasz i Jego Kościół pierworodnych, przeszedłszy z śmierci do żywota, zainstaluje chwalebne Królestwo Boże i rozpocznie się wielkie dzieło błogosławienia wszystkich, którzy zechcą dojść do społeczności z Bogiem.

— Nowa dyspensacja będzie tak odmienna od obecnej, że obrazowo nazwane jest dniem, w przeciwieństwie do obecnej ciemności, przyrównanej do nocy. W tym dniu Królestwa Chrystusowego, On będzie Wielkim Królem — Księciem Pokoju. Księżę ciemności będzie wtedy związany. W czasie onej chwalebnej epoki tysiącletniej, zastępy ludzkości, pragnące społeczności z Bogiem staną się pozaobrazowym Izraelem i stopniowo poprowadzeni będą, przez pozafigurznego Mojżesza, do doskonałości przywróconego Raju. Tylko niechętni i nieposłuszni, nie osiągną tego wszystkiego co Adam stracił przez swoje nieposłuszeństwo w ogrodzie Eden a Jezus odkupił Swoją śmiercią na Kalwarii.

"IZRAEL, PIERWORODNY MÓJ"

Ponieważ jakiegokolwiek błogosławieństwo, lub uwolnienie z mocy grzechu i śmierci, byłoby z Boskiej łaski a nie Jego sprawiedliwym zobowiązaniem, Bóg miał doskonałe prawo zdecydować naprzód, aby błogosławieństwa przez Niego zamierzone, spłynęły na ludzkość przez nasienie, czyli potomstwo Abrahamowe. Bóg pokazał to dość wyraźnie, ale w sposób pośredni. Żydzi nie spostrzegli tego, lecz Bóg wskazał, że Abraham będzie miał dwa różne nasienia, jedno niebiańskie a drugie ziemskie. Wyrażone to było w następujący sposób:

"I będzie nasienie twoje (1) jako gwiazdy niebiańskie i (2) jako piasek na brzegu morskim".

Bóg nie wytłumaczył tej sprawy Abrahamowi, lecz obecnie możemy dostrzegać znaczenie tego szczegółu obietnicy. Gwiazdy przedstawiają niebiańskie nasienie Abrahamowe, którym jest Chrystus i Jego kościół, nazwany obrazowo: Jego Oblubienicą. Piasek na brzegu morskim — wielka mnogość tegoż — przedstawia ogromne rzesze ludności, które ostatecznie zostaną wybawione z grzechu i śmierci, i doprowadzone do Boskiej łaski i wiecznego żywota w Królestwie ustanowionym przez duchowe nasienie, przez "kościół pierworodnych". Bóg jednak nie zaniedbał ani nie odrzucił cielesnego nasienia Abrahamowego, przy wybieraniu duchowego; albowiem pierwszą sposobność, przy wyborze tego drugiego, dał tamtym i z nich wybrał pierwszych członków tegoż duchowego Izraela — duchowego nasienia Abrahamowego. O tych to właśnie powiedział Św. Paweł: "Jeżeliście wy Chrystusowi, tedyście nasieniem Abrahamowym i dziećmi, według obietnicy" — obietnicy danej Abrahamowi, że w jego nasieniu duchowym cała ludzkość dostąpi błogosławieństwa, którym będzie zdjęcie przekleństwa grzechu i śmierci. — Gal. 3:29; Obj. 21:4, 5; 22:3.

Więcej nawet: Pismo święte wykazuje, że po dopełnieniu duchowego nasienia i po przemianie tegoż z ziemskiej nautry do duchowej, Boskie błogosławieństwa ponownie zaczną spływać na cielesne nasienie Abrahamowe. Tak więc, Boskie opatrności były żydom najpierw pod względem przywilejów duchowych i będą im pierwsze także w przywilejach cielesnych — w restytucji do ludzkiej doskonałości. — Rzym. 11:25-33; Dzie. Ap. 3:19-21.

PIERWORODNI POD OCHRONĄ KRWI

Nie przeoczmy tego faktu, że łaska Boża wobec pierworodnych z Izraela, nie była im okazana bez krwi. Faktycznie, jak wykazał to Św. Paweł, główną lekcją całego Starego Testamentu było, że "bez przelania krwi niema odpuszczenia grzechów" (Żyd. 9:22). Z Boskiego rozkazan, Izraelici mieli objawiać swoją wiarę w Boga przez odłączenie od stada baranka rocznego, bez zmaży, którego w pewnym naznaczonym czasie, mieli zabić i krwią jego pokropić nadedrzwi i podwoje domów swoich a mięso tegoż baranka mieli jeść w domach.

Jak owe Przejsie, czyli pominięcie domów izraelskich było figurą, tak było i owe kropienie krwią. Baranek przedstawiał Jezusa, Baranka Bożego — bez zmaży, czystego, świętego, niewinnego, niepokalanego. Śmierć Jego nie była za Jego własne grzechy, ale za grzechy rodzaju ludzkiego. Nie mniej ważnym jest aby zauważyć, że Chrystus umarł, nie tylko za kościół, ale, jak oświadcza Pismo, także za grzechy wszystkiego świata. Kościół

stanowi zaledwie małą część świata; tylko pierworodnych. Św. Jakub mówi, że jesteśmy jakoby "pierwiastkami" (pierwszym owocem) stworzenia Jego (Jak. 1:18). Kościół bywa pominięty w czasie tej nocy, czyli specjalnie zbawiony (zachowany od zagłady) przed drugimi; lecz żaden nie bywa za-

chowany inaczej, jak tylko przez zasługę krwi Baranka Bożego. Ze zwa krew ochrania więcej aniżeli tylko pierworodnych; pokazane jest w tym, że tam, w figurze, krwią kropiono nie samych pierworodnych, ale domy, wyobrażające domowników wiary.
W. T. 5272 - 1913.

MYŚLĄCYM POD ROZWAGĘ.

Samoludzenie

"Zda się czasami droga być prosta człowiekowi; wszakże dokończenie jej jest drogą na śmierć". — Przyp. Sal. 14:12.

W tekście powyższym Mędrzec Pański przytacza jedną z dziwnych, lecz dość często przytrafiających się słabości ludzkiego umysłu, którym jest samoludzenie, czyli: ludzenie samego siebie. Jest to faktem przez wielu stwierdzonym, że w pewnych warunkach i okolicznościach, nawet cielesnie zmysły człowieka ulegają złudzeniu. Pod wpływem strachu, przerażenia, gorączki, zmęczenia lub tp., człowiekowi może czasami zdawać się, że widzi osoby, stworzenia lub przedmioty, które w otoczeniu jego wcale nie znajdują się; albo, że słyszy melodie i głosy, które, w danych momentach nie istnieją. Na przykład: w opowieściach czytamy niekiedy o tak zwanych mirażach (fatamorgana), które faktycznie są ułudnymi obrazami optycznymi, zjawiającymi się w powietrzu, wśród pustyni albo na morzu. Czasami są to odbicia przedmiotów oddalonych, lecz często, szczególnie wśród pustyni, w czasie wielkiego upału słonecznego, są to po prostu złudzenia optyczne (tyczące się światła i wzroku), czyli mamidła wzroku. Niektórzy, trapieni gorączką lub nerwowym napięciem, doświadczają też podobnych mamideł słuchu.

Orzeczenie Mędrca Pańskiego, które mamy pod rozwagę, nie tyle wszakże stosuje się do mamideł wzroku lub słuchu, ile do złudzeń umysłowych i duchowych, które są bardziej powszechne aniżeli te pierwsze. Droga, wspomnianą w naszym tekście, jest droga życia — ideały, zasady, cele i sposoby postępowania poszczególnych ludzi. W najnowszym przekładzie angielskim tekst oddany jest prościej i zrozumialej; a mianowicie: "Jest droga, która zdaje się człowiekowi być dobrą, lecz dokończenie jej jest drogą śmierci".

Zbliżone do tego jest orzeczenie naszego Pana, zapisane w Ewangelii według Św. Mateusza 7:13, gdzie czytamy: "Przestronna jest brama i szeroka droga, która prowadzi na zatracenie a wiele ich jest, którzy przez nią wchodzą". Wspomniane tu zatracenie jest tym samym co śmierć w tekście, który mamy pod rozwagę. Obserwując tę sprawę z punktu zapatrywania obecnego stanu ludzkości, pod opresją grzechu i jego fatalnych wyników, przyznać musimy, że wszyscy potomkowie Adama znajdują się na drodze zatracenia, czyli na drodze śmierci. Jeszcze dotąd prawdziwe i naoczne są orzeczenia Pisma świętego: "W Adamie wszyscy umierają" (1 Kor. 15:22); "Jako przez jednego człowieka grzech wszedł na świat a przez grzech śmierć, tak też i na wszystkich ludzi śmierć przyszła, ponieważ wszyscy zgrzeszyli" (Rzym. 5:12); "Wiemy, iż wszystko stworzenie (ludzkie) współ wzdycha, boleje (i zamiera) aż dotąd" (Rzym. 8:22); "Boć ci co żyją wiedzą że umrzeć mają" (Kaz. Sal. 9:5) i wiele innych.

Przyznając ten nieszczęsny stan ludzkiego rodzaju, sprawdzamy jednak, że nawet i to doczesne życie i powodzenie człowieka, może być do pewnego stopnia, przez niego samego, polepszone i przydłużone, albo też

pogorszone i skrócone. Nie bez racji jest znane przysłowie: "Każdy człowiek jest kowalem własnego szczęścia"; jak i nie bez racji jest przypowieść Mędrca Pańskiego: "Śmierć i żywot jest w mocy języka. Z owocu ust każdego nasycon bywa żywot jego; urodzajem warg swych będzie (każdy) nasycony" (Przyp. Sal. 18:21, 20). Zależy, roztropne postępowanie, przestrzeganie zasad moralności i zdrowotności, unikanie złych nałogów i mów, czystość obyczajów i języka, szlachetne uczucia, wiara w Boga, przestrzeganie Jego przykazań, samokontrola, wspaniałomyślność wobec drugich, skromność, nieskwapliwość, prawdomówność, życzliwość i inną cnoty — wszystko to jest drogą wyższego szczęścia i lepszego (a czasami i dłuższego) żywota, nawet i w tym życiu doczesnym. Prawdę tę wyraził Mędrzec Pański najdobitniej w ósmym rozdziale, gdzie opisał prawdziwą mądrość (uosobieniem której był Logos — Syn Boży) i w jej imieniu uczynił takie wezwanie: "Słuchajcie mnie teraz synowie! albowiem błogosławieni, którzy strzegą dróg moich... Bo kto mnie znajduje, znajduje żywot a otrzymał łaskę od Pana. Ale kto grzeszy przeciwko mnie, krzywdę czyni duszy swej; wszyscy, którzy mnie nienawidzą, miłują śmierć". — Przyp. Sal. 8:32-36.

Niestety! jak wielu jest takich, nawet pomiędzy tymi co mienią się chrześcijanami którzy grzeszą przeciwko prawdziwej mądrości "z góry pochodzącej!" Wiele, bardzo wielu jest takich, którym się zdaje, że rozumna, uczciwa droga do wyższego szczęścia, poważania i zanego żywota jest za mozolna, za trudna i za powolna. Wolą szukać szczęścia krętymi drogami wyzysku, kłamstwa i różnego rodzaju szachrajstwa. Niektórzy chwytają się nieuczciwych interesów; inni, jawnych lub skrytych wyzysków, prawem zabronionych — sprytniejsi zaś, takich, które chociaż na pozór legalne, obliczone są głównie na robienie wielkich zysków, kosztem pracowników i konsumentów. Ludziom dumnym, zarozumiałym, łakomym i samolubnym, drogi takie zdają się być dobre, lecz dokończenie ich nie daje im jednak istotnego szczęścia wewnętrznego; albowiem przytrafiają się wypadki, że niektórzy z takich, chociaż dochodzą do wielkich bogactw i stanowisk, sami pozbawiają się życia.

Tak, nawet w zastosowaniu do obecnych warunków i do życia doczesnego — "jest droga, która zdaje się człowiekowi (dumnemu i zarozumiałemu) być dobrą, lecz dokończenie jej jest drogą śmierci". Tymbar-dziej jest to prawdą w zastosowaniu do tych, którzy w tym wieku Ewangelii wstępowali i wstępują na nową, duchową drogę do żywota. W takim zastosowaniu starać się będziemy wnikać głębiej w tę sprawę w następnym rozważaniu.

Nie godzi się nikogo poniżać,
Prześladować i mu ubliżać.

ODPOWIEDŹ NA PYTANIE

Pytanie:—Czy po naprawieniu wszystkich rzeczy przez Chrystusa Pana, Adam będzie znowu królem na ziemi, tak jak był przed zgrzeszeniem?

Odpowiedź:—To zależy w jakim znaczeniu ktoś wyobraża sobie stanowisko króla. Na podstawie Okupu i ofiary za grzech, dokonanej na Kalwarii, Adam cały jego rodzaj zostanie w słusznym czasie uwolniony od winy i kary, przywrócony zostanie do tego wszystkiego co człowiek posiadał przed zgrzeszeniem. Pomiedzy innymi, błogosławieństwem danym mu od Boga było: "Czynicie sobie ziemię poddaną i panujcie nad rybami morskimi, nad ptactwem niebieskim i nad wszelkim zwierzem, które się rucha na ziemi" (1 Moj. 1:28). Z tego wynika, że człowiekowi oddane było panowanie nad ziemią i nad wszelkim niższym stworzeniem ziemskim; i takim panującym miał być nie tylko Adam, ale i wszyscy ludzie, w miarę rozmnażania się jego rodziny; albowiem zlecenie panowania dane było w liczbie mnogiej — "panujcie". Lecz to nie znaczy, że w stanie bezgrzesznym, Adam, lub ktokolwiek z ludzi, byłby królem w znaczeniu takim jak byli i są królowie w okresie grzechu, czyli w znaczeniu panowania nad drugimi — nad poddanymi.

W doskonałym, bezgrzesznym stanie swej natury i w doskonałych warunkach ziemskich, ani Adam, ani żaden inny człowiek nie byłby królem w znaczeniu panowania nad drugimi; lecz wszyscy w idealnej doskonałości i w harmonijnej zgodzie i jednomyślności, byłiby panującymi nad ziemią i nad wszelkim niższym stworzeniem ziemskim. Cała ziemia, ze wszystkim co jest w niej i na niej, byłaby królestwem człowieka, a raczej całej rodziny ludzkiej a wszyscy ludzie zbiorowo byłiby królem.

W Tysiącleciu, procesem restytucji Odkupiciel oswobodzi wszystkich chętnych i posłusznych z niewoli grzechu i śmierci, i przywróci im to królestwo stracone przez Adama, a odkupione przez Chrystusa. Na podstawie tegoż okupu, Adam będzie miał przywilej powrotu do życia, do doskonałości ludzkiej i do ziemskiego panowania, na równi z całym jego potomstwem (z wyjątkiem tych co odziedziczą stan duchowy). Sam Jezus zapewnił to jaknajwyraźniej w przypowieści o owcach i kozłach, gdzie czytamy, że tym po prawicy (w stanie łaski — posłusznym) powie: "Pójdźcie błogosławieni Ojca Me-go, odziedziczcie królestwo wam zgotowane od założenia świata" (Mat. 25:31-40). Tedy cała rodzina ludzka, wraz z ojcem Adamem, stanie się zbiorowym królem tego ziemskiego królestwa, będąc sama poddana i posłuszna Stworzycielowi i Władcy wszechświata — "aby Bóg był wszystkim we wszystkich". — 1 Kor. 15:21-8.

Z PODRÓŻY W SASKATCHEWAN, KANADA

Przez braci Gawryluk i Kruk.

Drodzy w Chrystusie Bracia i Siostry:

Z łaski Ojca Niebieskiego mieliśmy sposobność, przy końcu października i na początku listopada ubiegłego roku, odwiedzić braci i zgromadzenia w Saskatchewan; przeto niniejszym zdajemy krótki raport z tej podróży.

Pierwszą pobudką do odwiedzenia braterstwa w tej oddalonej części Kanady była konwencja w Prince Albert w dniach 26 i 27 października. Ponieważ w mieście tym i okolicy niema wiele braci, zebrania odbywały się w mieszkaniach; w pierwszym dniu u braterstwa Zaparyniuk a w drugim, u braterstwa Kostniuk. Z powodu

nieprzyjaznych warunków, opóźnienia żniw itp., uczestników było mało, lecz niektórzy pragnący (jak o jeleni wody — Ps. 42:2) duchowego napoju, zgromadzili się i wszyscy byliśmy zasileni Słowem Pańskim i duchową społecznością bratnią.

Po zakończeniu tej uczty duchowej łamaniem chleba i pieśnią: "Zostań z Bogiem, aż się zejdziem znów", odjechaliśmy w ten sam wieczór do Tarnopol, gdzie następnego dnia wieczorem odbyło się zgromadzenie u br. Jasinczuk, przy udziale nie dużej liczby okolicznych braci i sióstr. W dniu następnym, 29 października, odbyło się zebranie w mieszkaniu braterstwa Stockich, gdzie znowu służyliśmy Słowem i żywota.

W Chelan, 30 października, odbyło się zebranie w mieszkaniu siostry Darmochid, gdzie, jak na owe okoliczności i warunki, zgromadziło się sporo braci i sióstr i wszyscy radościami się, przy rozważaniu Boskich obietnic zawartych w Jego Słowie. Następnie, 1 listopada, udaliśmy się do Porcupine Plain, gdzie uplanowana była mała dwudniowa konwencja. W pierwszym dniu zebranie odbywało się u ludzi należących do kościoła Zjednoczonych Chrześcijan (United Church), którzy z zainteresowaniem i uwagą wysłuchali naszych wykładów. Wieczorem tegoż dnia było zebranie u sio. Hłyńskiej, a w dniu następnym, w niedzielę, cały dzień, w sali weteranów.

Zjechało się dosyć braci i sióstr, i cały dzień spędziliśmy przy duchowym stole Pańskim. Także cielesnym pokarmem usłużyły siostry, podejmując nas i wszystkich uczestników bardzo gościnnie, za co składamy nasze dzięki Ojcu Niebieskiemu, a także owym siostrą za ich staranność i pracę. Tę ucztę duchową również zakończono łamaniem chleba i zwykłą pieśnią pożegnalną.

Następnego dnia, 3 listopada, pojechaliśmy do braterstwa Karuckich w Canora. Przyjechali tam również braterstwo z Yorkton i razem spędziliśmy wieczór w duchowej społeczności i na rozważaniu Słowa Prawdy. Z Yorkton odjechaliśmy z powrotem do naszych domów, życząc wszystkim łaski i błogosławieństw od Ojca światłości; a niniejszem czynimy to na szerszą skalę, dołączając chrześcijańskie pozdrowienie wszystkim domownikom wiary, gdziekolwiek zamieszkują.

ECHO Z KONWENCYJ

Z BUFFALO, N. Y.

Umilowani w Chrystusie Bracia i Siostry:

Łaska i pokój niech się Wam pomnoży, przez poznanie Boga i Jezusa Chrystusa, Pana naszego.

Dzielimy się z Wami błogosławieństwami, jakich z łaski Ojca Niebieskiego doznaliśmy na jednodniowej uczcie duchowej, która odbyła się w naszym mieście w dniu 9 listopada u. r., przy udziale znacznej liczby braci i sióstr okolicznych. Było też trzech braci z Detroit, Mich., którzy nam służyli wykładami. Wykłady były zgodne ze Słowem Bożym, budujące i na czasie, z czego wszyscy mogliśmy odnieść naukę i zasiłek duchowy. To też wszyscy czuliśmy się błogo, radując się że Pan dozwala nam jeszcze zgromadzać się i posilać Jego Słowem.

Dodać należy iż miejscowe siostry przygotowały smaczny obiad wspólny, aby przez to mieć więcej czasu na duchową społeczność.

Przed zakończeniem uczestnicy jednogłośnie wyrazili życzenie, aby otrzymanym błogosławieństwem podzielić się z innymi domownikami wiary, życząc wszystkim potrzebnych do zbawienia łask Bożych. — Ps. 65:12.

Zachowując w pamięci to cośmy słyszeli i radując się ze zrozumienia tegoż (Neh. 8:12), zakończono tę uctę duchową pieśnią: "Zostań z Bogiem aż się zejdziesz znów".

Za uczestników, br. J. Urban, sekr.

Z NEW YORKU, N. Y.

Umiłowani w Panu Bracia i Siostry: —

Łaska i pokój niech się Wam pomnoży, od Ojca światłości, przez naszego Pana Jezusa Chrystusa.

Za Boską wolą i przy Jego pomocy zgromadzenie ludu Pana w New Yorku urządziło w tym mieście uctę duchową, w niedzielę, 23 listopada 1958 r. Przeto niniejszem dzielimy się z Wami, Boskim błogosławieństwem otrzymanym przy tej okazji. Bracia i siostry zgromadzili się dość licznie ze zgromadzeń okolicznych a także z dalszych. Pokarmy duchowe ze Słowa Bożego były budujące, uwesеляjące ducha i serce; to też radość duchowa objawiała się na twarzach uczestników.

Dzieląc się tym błogosławieństwem z czytelnikami Straży, ślemy też tą drogą serdeczne, chrześcijańskie pozdrowienie wszystkim, który to pismo czytają.

Za wszystkich uczestników, br. S. Sass, sekr.

Z LENS, FRANCJA.

Drodzy w Panu Bracia i Siostry:

Łaska Boża, przez naszego Zbawiciela, niechaj towarzyszy Wam na każdy dzień!

Dzielimy się z Wami przywilejem i Boskimi błogosławieństwami jakie mieliśmy, z łaski Pana, na uctę duchowej w dniach 1 i 2 listopada 1958 r. w mieście Lens. Były to błogie chwile; lud Pański zgromadził się wspólnie, dając wyższy połot myślom, odrywając takowe od niskości ziemskich, aby, przez teleskop Słowa Bożego, przypatrywać się chwalebnemu i wiecznemu dziedzictwu w niebiesiech zachowanemu, dla tych co umiłowali Pana i starają się być przypodobani obrazowi Jego. — 1 Piotra 1:3, 4; Rzym. 8:28, 29.

Spółeczność nasza w pewnej mierze obejmowała też braci poza oceanem, bo przy pomocy taśm i magnetofonu mogliśmy słyszeć parę wykładów naszych braci amerykańskich. Każda chwila była wykorzystana, nawet przerwy obiadowe były skrócone, aby, po niezbędnym posiłku cielesnym, przenosić swe myśli, rozmowy i słuch do rzeczy duchowych. Odbył się też chrzest, przez który jeden z młodszych braci okazał swoje poświęcenie się Bogu na służbę. Uczestnicy wyrażali mu serdeczne życzenia wytrwania w tym poświęceniu aż do śmierci.

Przy zakończeniu, uczestnicy, dziękując za nadesłane pozdrowienia, polecieli aby podobne były przesłane wszystkim domownikom wiary gdziekolwiek się znajdują, życząc wszystkim wszędzie Boskich łask i błogosławieństw potrzebnych do zbawienia.

Za uczestników konwencji, br. S. Jamrozik, sekr.

RADA DLA POŚWIĘCONYCH

Przez życia trudy idź z wiarą dziecię;

Bo wszak ciernistą jest życia droga.

Biada! kto goniąc uludne kwiecie,

Odbiegł tej drogi — bo odbiegł Boga.

Choć w tej podróży burza szaleje;

Ty nie upadaj w pośród zamieci,

Lecz w tęsknej piersi ożyw nadzieję,

Ufaj, że znówu słonko zaświeci.

Choć ludzie serca zamkną przed tobą,

Śmiechem szyderstwa huczą nad głową;

Przebacz tym — co cię okryli żalobą

I bądź im miłości jasnym aniołem.

POLECAMY INTERESUJĄCĄ LITERATURĘ

BIBLIJNA

Pismo św., większy format w skórkowej oprawie	\$8.50
Pismo św., większy format, w twardej opr. płóc.	3.50
Pismo św., średni format, w twardej opr. płóc.	2.50
Nowy Testament, Ew: Jezusa i Listy Ap.	1.50
Boski Plan Wieków, w płóciennnej oprawie	1.00
Pytania i Odpowiedzi C. T. Russella, w skór. opr.	7.00
Pytania i Odpowiedzi C. T. Russella, w płóc. opr.	5.00
Śpiewnik (z nutami), w skórkowej oprawie	3.00
Śpiewnik (z nutami), w płóciennnej oprawie	2.00
Manna, w skórkowej oprawie	2.00
Manna, w płóciennnej oprawie	1.00

Broszury:

Brzask Nowej Ery — Dwumiesięcznik,	
w formie broszurowej. Roczna prenumerata	1.50
Straż — Miesięcznik, w formie zeszytowej.	
Roczna prenumerata	2.00
Oto Król Wasz, stronic 128	.35
Spis Tematów Biblijnych, stronic 96	.35
Pytania do tomu szóstego	.35
Pismo św. przeciw Teorii Ewolucji, stronic 36	.20
Zagadnienia Pozagrobowe, stronic 80	.20
Co Znaczy Być Prawdziwym Chrześcijaninem?	.15
Raport Pilata o Jezusie Chrystusie	.10
Królestwo Boże i Jego Błogosławieństwo, str. 62	.05
Gdzie Są Umarli?	.05
Co To Jest Dusza?	.05

Ktokolwiek nie jest w stanie zakupić literatury, proszony jest zgłosić się po wypożyczenie książek powyżej ogłoszonych; albo po bezpłatne gazetki na rozmaite tematy.

Oczekiwanie Lepszego Jutra (nowe wydanie) Nr. 19

Prosimy adresować:

POLISH BIBLE STUDENTS ASS'N.

P. O. Box 5455

Chicago 80, Illinois

ODCZYTY RADIOWE

NADAWANE W KAŻDĄ NIEDZIELĘ:

Amsterdam, N. Y. WCSS	1490 kil. od godz. 10:00—10:15 rano
Ann Arbor, Mich. WPAC	1050 kil. od godz. 10:30—10:45 rano
Auburn, N. Y. WMBO	1340 kil. od godz. 8:45—9:00 rano
Chicago, Ill. WGES	1390 kil. od godz. 8:45—9:00 rano
New York, N. Y. WBNX	1380 kil. od godz. 11:00—11:15 rano
Niagara F., N.Y. WHLD	1290 kil. od godz. 9:45—10:00 rano
Pittsburgh, Pa. WPIT	730 kil. od godz. 9:30—9:45 rano
Saginaw, Mich. WKNX	1210 kil. od godz. 9:30—9:45 rano
S. Bend, Ind. WJVA	1580 kil. od godz. 10:00—10:15 rano
Stevens P. Wis. WSPT	1340 kil. od godz. 8:45—9:00 rano
Milwaukee, Wis. WMIL	1290 kil. od godz. 2:30—2:45 po poł.
Nanticoke, Pa. WHWL	730 kil. od godz. 1:45—2:00 po poł.
N. Bedford, Mass. WBSM	1420 kil. od godz. 1:00—1:15 po poł.